

KAZUS – MEDIACJA RÓWIEŚNICZA

Kaja, Marysia, Jacek i Piotrek to grupa przyjaciół, która chodzi do klasy maturalnej i zna się od lat. Mieszkają w Malborku. Ich wspólną pasją jest muzyka, a niespełnionym dotychczas marzeniem – wyjazd na festiwal muzyczny. Kiedy dowiedzieli się, że tegoroczną gwiazdą jednego z festiwali, który odbywa się w wakacje w Gdyni, jest ich ulubiony artysta, postanowili kupić bilety. Ustalili, że kupią je na 1 dzień – sobotę, ale nad morze pojedą dzień wcześniej i zostaną do niedzieli. Dziewczyny zamówiły hotel, za który zapłaciła (zakładając za przyjaciół) Kaja, tata Jacka obiecał, że zawiezie nastolatków autem (w piątek po pracy), a mama Piotrka pojedzie po nich w niedzielę wieczorem.

Wszystko było załatwione. Zostało tylko odliczanie do wyjazdu...

Nadszedł piątek. Tata Jacka, zgodnie z obietnicą, zawiózł grupę przyjaciół z Malborka pod samo wejście hotelu w Gdyni. Znajomi wyszli wieczorem na spacer po plaży i kolację, a o 23 wrócili do pokoi, żeby się wyspać. Nie spała tylko Marysia, która przypomniała sobie, że musi wystać do niedzieli dokumenty rekrutacyjne na wakacyjny kurs angielskiego w Londynie. Całą noc wypełniała formularz i przygotowywała pakiet certyfikatów oraz dyplomów. Rano była nieprzytomna. Sytuacja ta zaniepokoiła jej przyjaciół, którzy od razu zapytali, czy dobrze spała. Marysia opowiedziała całą historię. Dodała również, że musi wrócić do domu zaraz po koncercie, żeby w niedzielę pojechać z mamą na dyżurną, czynną w niedzielę pocztę. Kai, Jackowi i Piotrkowi zrobiło się bardzo przykro, że ich przyjaciółka nie zostanie z nimi do niedzieli, ale postanowili ją wspierać.

Przyjaciele spędzili naprawdę miły dzień. Wszystko zmieniło się po wejściu na teren festiwalu.

Marysia powiedziała, że w związku z jej wcześniejszym powrotem nie będzie płaciła za nocleg z soboty na niedzielę. Sytuacja ta zdenerwowała Kaję, która zapłaciła za hotel z oszczędności. Usłyszała wtedy od Marysi „Masz przecież bogatych rodziców. Nie rób problemu o głupie 120 zł”. Świadcami rozmowy byli chłopcy. Na początku postanowili się nie wtrącać, ale jak zobaczyli płaczącą Kaję, podeszli do dziewczyn. Jacek zaczął pytać, co się stało i dlaczego Kaja ma łzy w oczach. Dziewczyna opowiedziała historię, która wyraźnie zdenerwowała chłopców. Do Marysi, stojącej w kolejce po napoje, podeszedł Piotrek. Po chwili rozmowy dowiedział się, że opłata rekrutacyjna za kurs wynosi 120 zł, czyli tyle, ile doba hotelowa, a dziewczyna zgubiła pieniądze, które dostała na ten cel od rodziców. Tym razem łzy w oczach miała Marysia.

Chłopcy doradzili jej, żeby wyjaśniła przyjaciółce sytuację i przeprosiła za swoje zachowanie i słowa, które padły w emocjach. Marysia i Kaja spotkały się w towarzystwie Piotrka, który w szkole pełni funkcję mediatora rówieśniczego.